

JAN PAWEŁ II

## NOWY EUROPEJSKI DOM POTRZEBUJE WOLNOŚCI I SOLIDARNOŚCI\*

[...]

Od początku pragnąłem, by podczas wizyty duszpasterskiej w Niemczech odwiedzić również Berlin. Przede wszystkim pragnąłem spotkać się z wiernymi tej archidiecezji, którzy – podobnie jak wszyscy berlińczycy – przez dziesięciolecia musieli znosić bolesny podział swego miasta, a mimo to nie dali się zwieść i w wewnętrznej łączności i solidarności doświadczyli, że władza oparta na przemocy i przymusie, na Murze i drucie kolczastym, nie zdołała rozedrzeć serc ludzkich.

Nigdzie indziej w czasach narzuconego przemocą podziału waszego kraju tęsknota za jednością nie była tak silnie związana z określoną budowlą, jak właśnie tutaj. Brama Brandenburska była okupowana przez dwie dyktatury. Władcom narodowosocjalistycznym służyła jako imponujące tło dla paradnych marszów z pochodniami; tyrani komunistyczni tę bramę w środku miasta zamurowali. Ze strachu przed wolnością ideologowie zamienili bramę w Mur. Właśnie w tym miejscu Berlina, które w nienaturalnie podzielonej Europie stało się jednocześnie punktem stycznym między Wschodem a Zachodem, ujawniło się wobec całego świata ponure oblicze komunizmu, dla którego podejrzane były ludzkie pragnienia wolności i pokoju. Przede wszystkim jednak komunizm bał się wolności ducha. Także ją pragnęli zamurować brunatni i czerwoni dyktatorzy.

Mury i złowieszcze granice rozdzieliły ludzi. W tej sytuacji Brama Brandenburska stała się w 1989 roku świadkiem dnia, w którym ludzie zerwali i odrzucili jarzmo ucisku. Zamknięta Brama Brandenburska stała tu jako symbol podziału; kiedy wreszcie została otwarta, stała się symbolem jedności i oznaką, że wypełniono zapis konstytucji, mówiący o dążeniu do zjednoczenia

---

<sup>5</sup> Przemówienie wygłoszone przez Ojca Świętego przed Bramą Brandenburską w Berlinie, 23 VI 1996 r. Tekst przytaczamy za: „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 17(1996) nr 9, s. 29-31. Tytuł pochodzi od redakcji „Ethosu”.



Niemiec wolnych i suwerennych. Tak więc można powiedzieć, że Brama Brandenburska stała się bramą wolności.

Czuję się zobowiązany, by w tym tak historycznym miejscu skierować gorący apel o wolność – do was wszystkich, do obecnych tutaj, do narodu niemieckiego, do Europy, która też powołana jest do jedności w wolności. Niech ten apel dotrze również do narodów, którym do dziś odmawia się prawa do samostanowienia, do tych licznych narodów, a jest ich doprawdy wiele, w których nie są gwarantowane podstawowe swobody jednostki ludzkiej, wiary i sumienia, a także wolność polityczna.

Człowiek jest powołany do wolności. Wolność nie oznacza prawa do samowoli. Wolność nie daje nieograniczonych przywilejów. Kto tak ją pojmuje, naraża wolność na śmiertelny cios. Człowiek wolny jest przede wszystkim zobowiązany do prawdy. Inaczej jego wolność nie będzie trwalsza niż piękny sen, który kończy się wraz z przebudzeniem. Człowiek nie zawdzięcza wszystkiego samemu sobie, lecz jest stworzeniem Bożym; nie jest panem swego życia ani też życia innych; jeśli pragnie być człowiekiem w prawdzie, musi słuchać i być posłusznym. Jego wolne siły twórcze rozwiną się w pełni tylko wówczas, gdy będzie je opierał na prawdzie, która jest dana każdemu człowiekowi jako niewzruszony fundament. Tylko wtedy będzie mógł się w pełni zrealizować, a nawet przerosnąć samego siebie. Nie ma wolności bez prawdy.

Człowiek jest powołany do wolności. Idea wolności może być przeniesiona w realia życia tylko tam, gdzie ludzie wspólnie są o niej przekonani i nią przeniknięci, świadomi niepowtarzalności i godności człowieka oraz jego odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi. Tam – i tylko tam – gdzie wspólnie opowiadają się za wolnością i walczą o nią solidarnie, może ona zapanować i przetrwać. Wolności jednostki nie da się oddzielić od wolności wszystkich innych ludzi. Wolność jest w niebezpieczeństwie tam, gdzie ludzie ograniczają swe spojrzenie tylko do kręgu własnego życia i nie są gotowi angażować się bezinteresownie na rzecz innych. Natomiast wolność przeżywana solidarnie wyraża się w działaniu na rzecz sprawiedliwości w dziedzinie politycznej i społecznej i kieruje wzrok ku wolności innych. Nie ma wolności bez solidarności.

Człowiek jest powołany do wolności. Wolność jest niezwykle cenną wartością, za którą trzeba zapłacić wysoką cenę. Wymaga wielkoduszności i gotowości do ofiar; wymaga czujności i odwagi wobec zagrażających jej sił wewnętrznych i zewnętrznych. W życiu codziennym wielu ludzi jest gotowych do ofiar i uważa za oczywiste, że trzeba czasem wyrzec się czegoś na rzecz rodziny czy przyjaciół. Ofiarę na rzecz wolności ponoszą ci, którzy w imię obrony przed zagrożeniami wewnętrznymi lub zewnętrznymi zgadzają się ponieść straty, które będą oszczędzone innym, narażając nieraz na szwank własne zdrowie lub życie. Nikt nie może się uchylać od osobistej odpowiedzialności za wolność. Nie ma wolności bez ofiar.



Człowiek jest powołany do wolności. Berlin jest niezwykle żywym i pod wieloma względami twórczym miastem. W tej ogromnej międzynarodowej społeczności spotykamy różnorodne tradycje i formy życia. Berlin jest uznanym centrum kultury i sztuki, filmu i muzeów, miejscem wymiany i przekazu. Cieszy mnie siła wyrazu tych form ludzkiej kultury, bo przecież pozwalają nam one kontynuować i konkretyzować naszymi siłami Boże dzieło stworzenia. Dlatego apeluję do wszystkich twórców i naukowców, by swoje zdolności wykorzystywali do budowania szeroko pojętej „cywilizacji miłości” – jak ją czasem nazywam za moim poprzednikiem Pawłem VI – cywilizacji „wzniesionej na fundamencie uniwersalnych wartości – pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności. Zaś «duszą» cywilizacji miłości jest kultura wolności: wolności jednostek i narodów, przeżywanej w duchu ofiarnej solidarności i odpowiedzialności” [przemówienie na forum ONZ, 5 października 1995 r., nr 18].

Jeśli ktoś doświadczył miłości, doświadczył również wolności. Człowiek w miłości przekracza siebie samego, wyzwala się, ponieważ zależy mu na innym człowieku, ponieważ pragnie, by życie drugiego człowieka było udane. Padają wówczas bariery egoizmu i człowiek odnajduje radość wspólnego działania dla wyższych celów. Szanujcie godność człowieka od pierwszych chwil jego ziemskiej egzystencji aż do ostatniego tchnienia! Niezmiennie pamiętajcie o słowach, które w waszej konstytucji poprzedzają wszelkie inne postanowienia: godność człowieka jest nienaruszalna! Wyzwólcie się, by żyć odpowiedzialnie w wolności! Otwórzcie bramy Bogu!

Nowy dom europejski, o którym mówimy, potrzebuje wolnego Berlina i wolnych Niemiec. Potrzebuje przede wszystkim powietrza do oddychania, otwartych okien, przez które będzie mógł wtargnąć duch pokoju i duch wolności. Dlatego również Europa potrzebuje ludzi umiejących otwierać bramy, to znaczy bronić wolności poprzez solidarność i odpowiedzialność. W tym celu nie tylko Niemcy, ale cała Europa potrzebuje nieodzownego wkładu chrześcijan.

Wzywam wszystkich berlińczyków i wszystkich Niemców, którym wdzięczny jestem za pokojową rewolucję ducha i za otwarcie Bramy Brandenburskiej: Nie gaście ducha! Zostawcie Bramę Brandenburską otwartą dla was i dla wszystkich ludzi! Zostawcie ją otwartą przez ducha miłości, sprawiedliwości i pokoju. Zostawcie bramę otwartą przez otwarcie swoich serc! Nie ma wolności bez miłości.

Człowiek jest powołany do wolności. Wam wszystkim, którzy mnie teraz słuchacie, mówię: pełnia i doskonałość tej wolności ma jedno imię – Jezus Chrystus.

On jest Tym, który powiedział o sobie: „Ja jestem bramą”. W Nim zostaje ludziom otwarty dostęp do pełni wolności i życia. On jest Tym, który czyni ludzi naprawdę wolnymi, rozprasza mrok ludzkich serc i ukazując prawdę. On



wypełnia swoją misję jako nasz Brat i okazuje solidarność z nami przez oddanie swego życia za nas. On wyzwala nas od grzechu i śmierci. Pozwala nam widzieć swoje oblicze, oblicze prawdziwego brata w naszych bliźnich. On ukazuje nam oblicze Ojca i jest dla nas wszystkich więzią miłości.

Chrystus jest naszym Zbawicielem, jest naszą wolnością.